

Kryzys polityki polskiego rządu

Grzegorz W. Kołodko 04-08-2009, ostatnia aktualizacja 04-08-2009 00:42

Gabinet Tuska usiłuje zrzucić odpowiedzialność za własną, coraz bardziej rzucającą się w oczy nieudolność na światowy kryzys gospodarczy – pisze były wicepremier



autor zdjęcia: Seweryn Sołtys

źródło: Fotorzepa

Grzegorz W. Kołodko, były minister finansów, prof. Akademii Leona Koźmińskiego

[+zobacz więcej](#)

Max Weber ponoć mawiał, że o przyszłości jednoznacznie wypowiadają się tylko demagodzy albo prorocy, sugerując w ten w sposób, iż na gruncie naukowym o przyszłości niczego z pewnością powiedzieć się nie da. Podobnie John Maynard Keynes suponował, że o przyszłości nic sensownego powiedzieć w kategoriach scjentyistycznych nie można, no bo jakże z naukową precyzją wypowiadać się o czymś, co jeszcze w ogóle nie zaistniało?

Sprzedać szybko i tanio

To fakt, że z precyzją czynić tego nie można, ale co do obiektywnych tendencji, procesów i zjawisk, które pojawić się muszą, bo wynika to z logiki i obiektywnych mechanizmów rządzących ich dynamiką i strukturą, wypowiadać się – choć to niełatwe – można. I bynajmniej nie jest się wtedy prorokiem – także we własnym kraju – acz niekiedy pokazywanie nieuchronności negatywnych następstw tego, co się dzieje teraz i miało miejsce wcześniej, robić może wrażenie kasandrycznych prorocstw.

Cóż, nie byłem przeto „prorokiem we własnym kraju”, jak niektórzy to komentują, gdy już wiele miesięcy temu przewidywałem – a dokładniej twierdziłem, bo nie miałem co do tego żadnych wątpliwości, także we wpisach dostępnych w blogu Wędrującego świata (www.wedrujacyswiat.pl) – że elementem polityki rządu Platformy Obywatelskiej, a zwłaszcza neoliberalnie nastawionego premiera i ministra finansów, jest świadome doprowadzenie do takiej sytuacji budżetowej, przy której pilna wyprzedaż kolejnych segmentów majątku narodowego będzie jedynym akceptowalnym przy ich sposobie wartościowania wyjściem z zapaści budżetowej.

Skala deficytu pomimo kryzysu gospodarczego mogła być znacznie mniejsza, ale realizowana polityka gospodarcza sprzyja de facto jego narastaniu, także po to, aby nie było już innych możliwości łatania budżetowej dziury jak tylko wyprzedaż państwowych aktywów. Szybko. No a kto szybko sprzedaje, ten tanio sprzedaje. A jak ktoś tanio sprzedaje, to ktoś też tanio kupuje...

Zasadniczo jest to powtórzenie polityki gospodarczej realizowanej podczas niepotrzebnego przechłodzenia gospodarki w latach 1998 – 2001, kiedy to tempo wzrostu gospodarczego sprowadzono z rekordowego poziomu 7,5 procent – z czym pozostawiłem gospodarkę, odchodząc pierwszy raz z rządu ze stanowiska wicepremiera i ministra finansów po zrealizowaniu „Strategii dla Polski” w latach 1994 – 1997 – do stagnacyjnego 0,2 procent w IV kwartale 2001 roku. Déja vu...

Błędna i szkodliwa polityka

Nie było też żadnego proroctwa, gdy wykazywałem, że tylko kwestią czasu jest to, iż rząd Platformy Obywatelskiej ogłosi, że Polska nie będzie wprowadzona do obszaru euro, a euro do Polski w roku 2012. I to jest najdobitniejszy przejaw klęski polityki gospodarczej realizowanej pod wpływem fałszywej, neoliberalnej doktryny ekonomicznej i przy źle zdefiniowanych celach, które rząd myli ze środkami polityki, jak chociażby wielkość, struktura i sposoby finansowania deficytu budżetowego.

PO świadomie doprowadziła do sytuacji, w której pilna wyprzedaż kolejnych segmentów majątku narodowego jest jedynym wyjściem z zapaści budżetowej

Kiedy na Forum Ekonomicznym w Krynicy na początku września 2008 roku premier Donald Tusk ogłosił zamiar wprowadzenia euro w roku 2011, zdecydowanie poparłem go w tym zamiarze. Oczywiście, korygując błąd, gdyż wtedy jeszcze to było możliwe, począwszy od roku 2012, choć nie przy takiej jak uprawiana polityce ekonomicznej.

Niestety, tę szansę rząd Platformy Obywatelskiej też zaprzepaścił, uprawiając błędną i szkodliwą politykę. I też – podobnie jak w przypadku dewastacji finansów publicznych – przy pomocy życzliwych mediów i dyspozycyjnych ekonomistów usiłuje zrzucić odpowiedzialność za własną, coraz bardziej rzucającą się w oczy, nieudolność na światowy kryzys gospodarczy. W rzeczywistości zaś mamy do czynienia z coraz bardziej wyrazistym kryzysem polityki gospodarczej polskiego rządu.

Autor jest profesorem ekonomii, był wicepremierem i ministrem finansów w rządach premierów Pawłaka, Cimoszewicza, Oleksego i Millera. Obecnie wykłada w Akademii im. Leona Koźmińskiego w Warszawie